Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

10. LIPCA 1922.

NR. 153. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 40 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 1000	Marek 850	Marek 1000	Marek 1.600	Marek 900

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

O rząd kompromisowy.

Wobec gróźb, rzucanych przez lewicę, iż w razie uchwalenia przez Sejm votum nieufności rządowi p. Śliwińskiego nie weźmie udziału w formowaniu nowego gabinetu, pisał wcale nie prawicowy „Kuryer Polski“:

„Można być najrozmaitszego zdania co do tego, czy Sejm czyni dobrze lub nie, udzielając lub odmawiając swego zaufania rządowi, ale prawa do tego nikt mu zaprzeczyć nie może. Jeśli zaś tak jest, to prosta wobec uchwały negacya z którejkolwiek ze stron Sejmu byłaby objawem niekonstytucyjnym, rewolucyjnym. Chcąc określić jasno sytuacyę, trzeba stwierdzić, że tak, jak wszelka próba utworzenia rządu przeciw lewicy byłaby w naszych warunkach parlamentarnych nadużyciem zasady większości, tak wszelka próba przejścia do porządku nad ewentualną uchwałą Sejmu, odmawiającą gabinetowi zaufania, byłaby nadużyciem prawa mniejszości“.

Obecnie lewica przystąpiła do spełnienia swych gróźb, do tego, co p. Ignacy Rosner nazywa „objawem rewolucyjnym“ i „nadużyciem prawa mniejszości“. Kluby centrolewu odmówiły układów ze stronnictwami umiarkowanemi nad sprawą utworzenia nowego rządu. Nie wiemy, czy wszystkie kluby lewicowe wytrwają w tych niesłychanych i jeśli nie dziecinnych, to zbrodniczych dąsach, Atoli sam fakt, że przez taki strajk w obowiązkach sejmowych przesilenie już przeszło miesiąc trwające, przedłużyło się niepotrzebnie i z wielką dla państwa szkodą conajmniej o dni kilka, musi wywołać w opinii publicznej jak najsilniejszą reakcyę...

Nie będziemy wiele słów tracić, by wykazać, że taktyka lewicy jest „antykonstytucyjna i rewolucyjna“. Widzi to każdy nieuprzedzony. Rozumiemy — po ludzku — że przywódcy lewicowi, pobici w piątek, nie są w dobrych humorach i ich uczucia do prawicy nie są zbytnio życzliwe... Nie obcem być im musi zwłaszcza to uczucie, które w polityce nie powinno istnieć, a które w Polsce, niestety, tak wielką nieraz gra rolę: uczucie i pragnienie zemsty. Zawód doznany boli, a upokorzenie jest złym doradcą. Wszystko to jest ludzkie, arcyludzkie.

Możemy więc zrozumieć uczuciowe powody strajku lewicy przy tworzeniu nowego rządu, lecz samego strajku usprawiedliwić nikt nie potrafi. Lewica pospieszyła się ze swą groźbą, ustalając jeszcze przed głosowaniem piątkowem taktykę na wypadek przesilenia. Powinnaby raczej decyzyę o tej taktyce powziąć w sobotę lub niedzielę, kiedy złość z powodu klęski opuści serca. W polityce bowiem, jak w życiu prywatnem, wartość złota ma przysłowie, że la nuit porte conseil — noc przynosi dobrą radę. W sobotę decyzya zapadłaby inna niż we czwartek. Teraz oczywiście przykro jest cofać się ze stanowiska strajkowego a jednak odwrót ten musi być dokonany, jeśli stronnictwa lewicowe chcą utrzymać o sobie opinię, że kieruje niemi interes państwa a nie osobiste uczucie gniewu, czy też zemsty.

Zresztą uczucie takie przejawione na zewnątrz, staje się natychmiast śmiesznem, nikt bowiem poza Sejmem nie podziela poselskich nastrojów i dąsów!... Przeciętny obywatel, patrzący zdala na walki klubów i nie zaangażowany w nich uczuciowo, nie zrozumie, dlaczego klub wczoraj przegłosowany nie chce obradować dzisiaj ze swym zwycięzcą. Zwycięstwa przypadają przecież w zmiennej kolei prawicy i lewicy. Prawica poniosła w Sejmie szereg wielkich klęsk a nie najmniejszą było także powołanie do steru p. Śliwińskiego. Jednak ani na chwilę nie zastrajkowała w swych obowiązkach, ale ze zdwojoną siłą kontynuowała pracę w Sejmie.

Tworzenie rządu nie jest przywilejem stronnictw lub przywilejem Sejmu. W republice naszej według Małej Konstytucyi jest to poprostu obowiązek posłów. I to jeden z najważniejszych, najbardziej zasadniczych. Dnia 17 czerwca b. r. Sejm powołał nawet do tej funkcyi specyalny organ: Komisyę Główną. Ale Komisya nie może być organem dla układów i kompromisów, które powinny wyprzedzić powstanie rządu. Układy takie przeprowadzone być muszą przez przywódców stronnictw a Komisya nada im tylko formę uchwały. Jedynie wówczas wyjdzie z Komisyi rząd naprawdę trwały i silny. I oto dzisiaj prawica i kluby prawego środka wyciągają ku lewicy rękę z kompromisem. Świadome tego, że rząd oparty o sam prawo-centr byłby równie niepewnym jak rząd centro-lewu (exemplum Śliwiński), zamierzają stworzyć gabinet nie prawicowy ani nie lewicowy, ale kompromisowy. Weszliby do niego głównie fachowcy. Na czele stanąłby człowiek, którego nazwisko nie wywołałoby niechęci ani na prawicy, ani na lewicy, ani w Belwederze. Jedynie taki rząd, kontynuujący politykę pokojową i finansową rządu Ponikowskiego, znalazłby oparcie w Sejmie i kraju i zdołałby przeprowadzić objektywnie wybory. Lewica godząc się na tę propozycyę zmniejszy rozmiary swej piątkowej klęski, nie straci wpływu na aparat rządowy, o który jej tak chodzi, a przedewszystkiem spełni swój obowiązek wobec państwa. I nawet będzie mogła chlubić się „zwycięstwem“, że zmusiła prawicę do ustępstw i „uniemożliwiła“ utworzenie rządu prawicowego. Po tem zwycięstwie nastrój subjektywny na lewicy pójdzie w górę...

Sądzimy, że kluby umiarkowane okażą tyle dobrej woli i zręczności, ile potrzeba, by lewicy a przynajmniej ludowcom i N. P. R-owi zbudować złoty most do odwrotu na stanowisko państwowe. Z drugiej strony opinia publiczna winna wywrzeć nacisk na lewicę, by ta porzuciła strajk szkodliwy i nierozsądny. Wobec wielkiej biedy państwa niech zamilkną osobiste i partyjne drażliwości. Najwyższy czas skończyć to opłakane przesilenie.

Calonder w Warszawie.

Warszawa. PAT. W poniedziałek rano przybywa do Warszawy przew. górnośląskiej komisji mieszanej, prezydent **Calonder** w towarz. członka sekretarjatu Ligi Narodów p. de Montenacha. Przyjeżdżają również polscy członkowie Komisji mięszanej inż. Stanisław Grabianowski i mecenas Konstanty Wolny, oraz niemieccy członkowie tejże Komisji dr. Lukaszek i hr. Moltke.

CHOROBA NACZELNIKA PAŃSTWA.

Warszawa. (Telef. wł.) Od niedzieli Naczelnik państwa cierpi na chorobę nerek, osłabienie serca i influencę.

SĘDZIAMI WÓWCZAS BĘDZIEM MY“ KOHNY!

Warszawa. (Telef. wł.) Prasa sowiecka poświęca wiele miejsca procesowi Dąbala, wylewa łzy krokodyle i pomyje na polskie burżuazyjne sądy. Feliks Kohn pisze w „Prawdzie“, że kapitalistyczna ugodowa doktryna drży pod razami proletaryatu polskiego i że zbliża się chwila, kiedy zwrot z pieśni o czerwonym sztandarze: „**sędziami będziem tylko my“ spełni się, a P. P. S. w Polsce spotka taki sam los**, co esserów w Rosyi.

Tymczasem jednak pan Dąbal siedzi sobie w więzieniu Mokotowskiem.

Olbrzymi pożar w Janowie lubelskim.

Lublin. PAT. Wczoraj wybuchł groźny pożar w Janowie lubelskim. **Spaliła się cała północna część miasta, rynek, oraz dzielnica okalająca kościół. Na 600 domów spłonęło 400. 4000 ludzi pozostało bez dachu nad głową. — Spalił się między innymi kościół i szpital.** Przyczyna pożaru na razie nie wyjaśniona.

Gubernator Palestyny u Papieża.

Rzym. PAT. Audjencja Samuelsa (żyda gubernatora Palestyny) w Watykanie miała charakter tak poufny, że nawet „Osservatore Romano“ nie podaje jej szczegółów. Samuels był u papieża natychmiast po przyjeździe i w parę godzin po rozmowie opuścił Rzym. **Treść rozmowy zachowana jest w najściślejszej tajemnicy.** Według informacji miarodajnej, pewnem jest, **że papież oświadczył, że w Palestynie nie może być stworzona sytuacja dająca żydom przewagę nad innemi elementami etnicznemi i religijnemi i muszą być poszanowane wszystkie prawa katolików do ich sanktuarjów** w Ziemi świętej, zarówno te, które już były przyznane katolikom za panowania Turków, jak i te, których przynależność nie jest jeszcze określona, które jednakże są związane z najważniejszemi symbolami wiary katolickiej.

PROTEST PALESTYNY PRZECIW SYONISTYCZNYM TENDENCYOM.

Haifa. P. A. T. (Havas). Delegacya muzułmańska odjechała do Mekki, w celu powiadomienia arabskich plemion pogranicznych oraz pielgrzymów o proteście Palestyny przeciwko syonistycznym tendencyom i przeciwko polityce mandatowej. Delegacya chrześcijańska, na której czele stoi Haggiar, wyjechała do Rzymu, w celu doręczenia Papieżowi tego samego protestu.

Lewica bojkotuje państwo!

Warszawa. (Telef. wł.) Sobota nie przyniosła w przesileniu rządowem żadnego rozwiązania. Przebieg wypadków był następujący:

Założenie stanowiło oświadczenie p. Naczelnika państwa, tkwiące w zapytaniu, skierowanem do p. Marszałka, czy **Sejm życzy sobie wziąć w swe ręce inicyatywę, co kluby sejmowe uważają jako zrzeczenie się prawa inicyatywy przez Naczelnika państwa.** Zresztą z samego biegu wypadków wypadałoby, by Sejm podjął sam inicyatywę, albowiem obalił on poprzedni rząd.

W sobotę w południe odbyły się konferencye nad sytuacyą, które szły w dwu kierunkach. Z jednej strony lewica obradowała nad uzgodnieniem swej taktyki odnośnie do stronnictw umiarkowanych. Chodziło na konferencyi o udzielenie odpowiedzi na propozycyę stronnictw umiarkowanych, przedstawioną lewicy jeszcze w piątek wieczorem przez posłów Federowicza i Skulskiego. Propozycya ta brzmiała: **Czy stronnictwa lewicowe są gotowe do współdziałania w tworzeniu rządu na zasadach kompromisu, czy też nie?**

Jednocześnie toczyły się narady stronnictw umiarkowanych, wykazujące zgodność poglądów tych stronnictw na sytuacyę. Ponieważ do południa sytuacya się nie wyklarowała, **pos. Skulski zwrócił się do marszałka z tem, by nie zwoływał komisyi głównej.**

W Sejmie zjawił się p. Jan Kucharzewski, z którym poprzednio traktował Klub Pr. konst. co do objęcia stanowiska premiera. **Ale p. Kucharzewski stanowczo oświadczył Klubowi Pr. K., że urzędu premiera nie przyjmie.**

Tymczasem oczekiwano odpowiedzi lewicy na propozycyę klubów umiarkowanych. Dopiero o 4 po poł. **oświadczył p. Rataj stronnictwom umiarkowanym, że blok stronnictw lewicowych kategorycznie usuwa się od współdziałania w tworzeniu kompromisowego rządu.** Wobec tego o godz. 6 zebrali się przedstawiciele stronnictw umiarkowanych pod przewodnictwem p. Baworowskiego, który zakomunikował odpowiedź lewicy. Niezrażone tą odpowiedzią, **stronnictwa umiarkowane postanowiły jeszcze raz podjąć pertraktacye z lewicą, tym razem jednak z każdem stronnictwem oddzielnie.** Wydelegowano więc poszczególnych posłów do pertraktacyi, i tak: p. Matakiewicza do pertraktacyi z grupą Stapińskiego, p. Skulskiemu polecono pertraktować z ludowcami, Stesłowiczowi z P. P. S., a Baworowskiemu z N. P. R.

W ciągu niedzieli, po otrzymaniu wyniku tych pertraktacyi, **zbiorą się stronnictwa umiarkowane na dalsze narady.** W ten sposób poczyniono kroki przygotowawcze, **dające wyraz** dobrej woli stronnictw umiarkowanych, zmierzających **do utworzenia gabinetu kompromisowego; jeżeli do tego nie doszłoby, to odpowiedzialność ściągną na siebie ci, co od kompromisu się usuwają. Mówić o jakichkolwiek nazwiskach jest jeszcze zawcześnie.**

Niemcy przed katastrofą wojny domowej?

Berlin. (A. W.) Rychło postępujący bieg wypadków staje się przepowiednią burzy, która ogarnia całe Niemcy. Znamionuje ją gorączka wiadomości, trawiąca zdenerwowaną ludność, dokonanymi zamachami, walkami ulicznymi w **Zwickau, Hannowerze, scenami rozgrywającemi się w Reichstagu i opozycyjnem zachowaniem się Bawaryi.** Wydarzenia politycznej natury nie mogą obejść się **bez następstw w trudnem finansowem położeniu Niemiec,** czego dowodem jest **katastrofalna hausa dolara,** zabójczo wpływająca na wewnętrzne stosunki. Polem do popisu dla szerzącego się sensacyjnego plotkarstwa, budzącego panikę, był **brak prasy codziennej,** spowodowany strajkiem drukarskim. Gdyby podobny stan rzeczy potrwać miał dłużej. Niemcy **stanęłyby przed katastrofą wojny domowej.**

Tajne magazyny broni w Magdeburgu.

Berlin. (A. W). **W Magdeburgu znaleziono znaczne zapasy broni.** Śledztwo wykazało, że ma się w tym wypadku do czynienia z **bardzo rozgałęzionym spiskiem, który sięga poza granicę Magdeburga.** Uwięziono pułkownika **Raffauf,** w którego domu wykryto formalny magazyn broni. Magazyn taki znajdował się też u właściciela młyna dra **Rangmanna.** Aresztowano dalej jego zięcia majora **Schafera,** przewodniczącego komisarza stronnictwa narodowego w Magdeburgu, oraz niektórych członków tego stronnictwa. U jednego z kupców miejscowych znaleziono przeszło 60 karabinów, 16 karabinów maszynowych, kilka skrzyń z pistoletami, dużo amunicji i grantów ręcznych.

Gwałtowny spadek marki niemieckiej.

Berlin. (A. W.) Wielkie zaniepokojenie wywołał w kołach politycznych i finansowych **katastrofalny spadek marki niemieckiej,** wskutek czego **kurs dolara podniósł się do 538.**

Dn. 15 b. m. wypada termin płatności dalszej raty reparacyjnej w kwocie 50 mil. marek złotych, czyli 5 miliardów marek papierowych. Niemcy twierdzą, że tego zapłacić nie są w stanie i spodziewają się, że Anglia w porozumieniu z Francyą przyjdą z pomocą.

Bordeaux. PAT. Radio. Spadek marki niemieckiej na giełdach francuskich, trwa w dalszym ciągu. **Obecny kurs marki niemieckiej wynosi 2·4 centimów. Jest to najniższy dotąd notowany kurs.** Spadek ten przypisywany jest przedewszystkiem ogłoszeniu **bilansu tygodniowego niemieckiego banku państwa, który wykazuje wzrost obiegu banknotów o 11 miljardów marek niemieckich.**

BANKRUCTWO NIEMIEC.

Paryż. (A. W.) „Eclair“ zwraca uwagę, że wraz ze spadkiem marki niemieckiej nastąpiła także **zniżka franka.** Wobec grożącego bankructwa Niemiec, trzebaby się zapytać, czy pretensye Francyi do Niemiec co do odszkodowań wogóle są jeszcze coś warte. **Czysto finansowego załatwienia zagadnienia reparacyjnego nie da się przeprowadzić.**

Pogłoski o zamordowaniu Hindenburga.

Berlin. PAT. **Wczoraj w zachodn. części Berlina rozrzucano z samochodu kartki z wiadomością, że Hindenburg został zamordowany. Prawdziwości tej wiadomości na razie nie skontrolowano.**

MORDERCY RATHENAUA NIE UJĘCI.

Berlin. (A. W). Dążenia politycznej policji ujęcia morderców Rathenaua i **Hardena** dotychczas nie dały wyniku. Wywołuje to **wielkie rozgoryczenie w kołach lewicy,** która posądza Bawarję o tajne popieranie morderców.

Drezno. (A. W). **Kolebką spisku na życie Rathenaua było Drezno.** Oświadczył to na posiedzeniu sejmu saskiego minister spraw wewnętrznych p. Lipiński.

SYTUACJA SIĘ ZAOSTRZA.

Eilwese. PAT. Radio. Berliński organ niezawisłych socjalistów „Freiheit“ pisze: Sytuacja w Niemczech tak dalece się zaostrzyła, że ratunek przynieść może jedynie **rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów.** Organ komunistów „Rote Fahne“ żąda **proklamowania strejku generalnego.**

Gen. Szeptycki o sytuacyi na G. Śląsku.

Warszawa. (Telef. wł.) General Szeptycki w rozmowie z korespondentami „Przeglądu Wieczornego“ w sprawie sytuacyi na G. Śląsku odpowiedział, że pełnomocnictw nie otrzymał ani on, ani wojewoda co do specyalnego zakresu swych działań. A tymczasem wypadki toczą się naturalnym biegiem. Żywioł powstańczy zawiera dwa elementy: jeden o pierwiastku ideowym, drugi nieujęty w karby.

Wojewoda wezwał ludność do składania broni, ale jenerał ma wątpliwość, czy powstańcy, wobec mogącej zachodzić potrzeby ochrony ludności przed atakami orgeszowców, będą skłonni do złożenia broni. Dopóki nie nastąpi zabezpieczenie granicy polskiej, będziemy jeszcze świadkami zamętu. Tymczasem obsadzenie granicy przez wojska polskie nie jest rzeczą łatwą. Jenerał rozlokował dobrane oddziały wojskowe w tych punktach, które służyły za bramy wypadowe band niemieckich.

U Calondera odbędzie się **wspólna konferencya z przedstawicielami dowództwa niemieckiego, celem omówienia spraw, wiążących się z zabezpieczeniem kraju od walk politycznych i od bandytyzmu.** Warunkiem tego musi być **przeprowadzenie ogólnego rozbrojenia.** Ludność polska, wydalona przez Niemców, musi powrócić do swych siedzib, a Niemcy po naszej stronie mają otrzymać zabezpieczenie swych praw, o ile będą lojalnymi obywatelami.

Kalumnie pism niemieckich.

Katowice. PAT. Polskie pisma górnośląskie ogłaszają co następuje: W niemieckiej prasie górnośląskiej, a w szczególności w „Kattowitzer Zeitung“ pojawiają się systematycznie artykuły mające na celu zohydzenie władz polskich na Śląsku, W artykułach tych podnosi się przedewszystkiem zarzut, że władze polskie nie funkcjonują dotychczas zupełnie, albo też w bardzo ograniczonym zakresie. Między innemi zarzuty te dotyczą także sądów, w których według niemieckich doniesień panuje ciągle zupełny zastój. Twierdzenia, te są oczywiście z gruntu fałszywemi i są tylko wyrazem wrogiego usposobienia prasy niemieckiej dla władz polskich.

Nie ulega wątpliwości, że powołane władze pociągną redakcje pism niemieckich do odpowiedzialności karno-sądowej, względnie wydadzą odpowiednie zarządzenia, aby napaści takie w przyszłości się nie powtarzały.

NAPADY ORGESZOWCÓW NIE USTAJĄ.

Katowice. (A. W). W Kadłubie zdemolowano jeden dom polski. W Zalesiu Orgeszowcy zmusili 4 rodziny polskie do opuszczenia wsi. Wśród ludności polskiej panuje przygnębienie.

16 LIPCA ŚWIĘTEM GÓRNOŚLĄSKIEM.

Katowice. P. A. T. Wojewoda śląski Rymer wydał do ludności polskiej G. Śląska odezwę, w której donosi, że jako dzień uczczenia powrotu G. Śląska do macierzy, wyznacza 16 lipca b. r. W odezwie wojewoda wzywa mieszkańców do obchodzenia tej uroczystości z całą okazałością.

Przygotowania do przewrotu monarchistycznego w Rosyi.

Praga. P. A. T. „Prager Tagblatt“ donosi z Berlina: Nadeszły tu zajmujące szczegóły o **przygotowaniach do restauracyi monarchii w Rosyi. Na czele ruchu** monarchicznego stoi **wielki książę Mikołaj,** przebywający obecnie w Cannes. W sferach rosyjskich monarchistów **oczekują upadku rządu sowietów z chwilą ewentualnego zniknięcia Lenina** z powierzchni, względnie jego **całkowitego usunięcia się od czynnej polityki.** Przypuszczają, że na **czele przewrotu monarchistycznego stanie gen. Brusiłow,** którego wierność dla rządu sowietowego już niejednokrotnie poddawano w wątpliwość. „New York Herald“ ogłasza list Brusiłowa, przesłany przez zaufaną osobę wielkiemu **księciu Mikołajowi. W liście tym Brusiłow opisuje tragiczne położenie Rosyi i twierdzi, że w szeregach czerwonej armi znalazłyby się żywioły skłonne do przewrotu.** Przedewszystkiem szereg garnizonów w Rosyi wschodniej przeszedłby natychmiast na stronę powstańców. Brusiłow zapytuje wielkiego księcia, czy w danym wypadku byłby gotów stanąć na czele przewrotu.

„NOWOJE WREMIA“ W PARYŻU

Paryż. P. A. T. (Tel. Comp.) Słychać, że monarchista rosyjski Markow chce założyć w Paryżu rosyjskie monarchistyczne biuro prasy, oraz gazetę monarchistyczną. Jest możliwe, że „Nowoje Wremia“ będzie przeniesione do Paryża.

REWOLUCYA W TURKESTANIE.

Baku. P. A. T. (Reuter). W południowych częściach rosyjskiego Turkestanu wybuchła rewolucya na podkładzie religijnym, skierowana **przeciw sowietom.**

ZAMORDOWANIE POSŁA CZESKIEGO.

Praga. P. A. T. Czeskie biuro prasowe donosi: Dzisiaj został w Pradze przez nieznanych sprawców zastrzelony poseł **Józef Pszeniczka.** Poseł Pszeniczka należał do czeskiej partyi socyalistycznej. Przyczyna zamordowania posła jest nieznaną. Śledztwo w toku.

Niepowodzenia irlandzkich republikanów.

Leafield. P. A. T. Radio. Z Londynu donoszą o wielkiej bitwie na 80 km. na froncie na południe od Dublina. **Wojska rządowe odrzuciły republikanów.** Zdobyto Flithington, gdzie republikanie, pod wodzą De Valery, stawiali zacięty opór.

Londyn. P. A. T. Radio. Przywódca irlandzkich republikanów Catal Brugha, raniony w ostatnich walkach, zmarł wczoraj.

Paryż. P. A. T. Radio. W kilku dzielnicach Dublina ponowiły się walki gerylasówek. Walki toczą się także w hrabstwie Tipperary.

Różne wiadomości.

Warszawa. (A. W.) Ministerstwo spraw wojsk. podaje, że zwolnienie rocznika 1899 nastąpić ma w niedalekiej przyszłości. Zarządzenie w powyższej sprawie nie będzie się odnosiło do szeregowców rocznika 1899, pobranych dodatkowo z końcem roku ubiegłego.

Gdańsk. P. A. T. Strajkują tutaj w dalszym ciągu robotnicy zajęci przy wyładowaniu drzewa na Wiśle, robotnicy warsztatów kolejowych oraz robotnicy budowlani a także robotnicy portowi. Obecnie doszło do porozumienia w przemyśle stolarskim.

Cherbourg. PAT. Wczoraj przybył tu polski statek szkolny „Lwów“.

Cześć zwycięzcom!

Wśród smutnych długich dni przesilenia rządowego przeżyje Kraków dzisiaj jeden dzień naprawdę radosnych wzruszeń! Złożymy hołd bohaterskiej dzielnicy górnośląskiej, która — opuszczona przez państwo polskie i pozostawiona własnemu losowi — wytrwała w wierności i Polsce i wierze. Nie potrafił niegdyś wielki odnowiciel państwa, Władysław Łokietek, przywrócić Śląska polskiej Koronie, zaniedbali go Jagiellonowie i cudem prawdziwym wydać się musi fakt, że powrót części G. Śląska do Polski dokonuje się dopiero dla nas i częściowo także przez nas słabych i niegodnych. Przyznajmyż w tem gesta Dei, siłami ludzi spełnione.

Z miast Polski Kraków i Częstochowa wspierały najsilniej Ślązaków w ich walce dziejowej z Niemcami. Z tych dwóch centrów szły stale posiłki duchowe na osamotniony, nad Odrę wysunięty posterunek. Widzieliśmy często na ulicach naszego miasta Górnoślązaków, przybywających cichaczem do Soplicowa polskiego, by się nadyszeć i nasycić polskością... Widzieliśmy ich modlących się u grobu św. Stanisława z wiarą, że symbol zrośnięcia się członków Biskupa-Męczennika powtórzy Bóg na narodzie polskim. Dziś zobaczymy ich między nami, jako zwycięsców w boju, który o Polskę stoczyli, jako tryumfatorów, przybywających na wielkie „Te Deum" narodowe... Z głęboką czcią i wdzięcznością witamy ich u stóp Wawelu i łączymy się z nimi w jeden potężny bastion obronny Polski na południowym zachodzie. Wawel rozszerzył swe przedmurze aż po Odrę, zyskując w ludzie śląskim nieustraszonych obrońców. Świadomość ta krzepi serca ogromnio.

Cześć zwycięscom!

Uroczystości górnośląskie w Krakowie.

Wczoraj o godz. 7 wieczorem, jako w przeddzień uroczystości górnośląskiej, zebrały się tłumy publiczności przed strażnicą wojskową na Rynku głównym, poczem uformował się pochód, który następnie, przy dźwiękach orkiestry wojskowej, ruszył przed pomnik Grunwaldzki. Tu do zebranych przemawiali: prezes Wożniowski, gen. Truszkowski, oraz p. Strużyński, podnosząc znaczenie historycznego aktu objęcia przez władze polskie Górnego Śląska. W uroczystości wzięły udział wycieczki Górnoślązaczek z Katowic, oraz delegaci stowarzyszeń kulturalno-społecznych naszego miasta.

Po uroczystości, ulicami miasta przeciągały orkiestry wojskowe, grając capstrzyk.

Dzisiaj, w niedzielę, o godz. 9.30 rano nabożeństwo w kościele Maryackim, po nabożeństwie pochód na Wawel, gdzie po odśpiewaniu Te Deum w Katedrze, wygłoszą na dziedzińcu arkadowym przemówienia: poseł Korfanty, oraz reprezentanci miasta i Tow. Obr. Kresów zachodnich. Po południu poświęcenie „Domu Kresowego".

O naprawę Rzeczypospolitej.

„...niewola i wolność zbytnia przemierzła jest".
(De emendanda republica. — A. Fr. Modrzewski).

Z inicyatywy prof. K. Morawskiego powstała w gronie profesorów Almae Matris myśl napisania zbiorowej książki, poświęconej „ważniejszym zagadnieniom współczesnego życia narodowego w Polsce". Zrealizowanie tej myśli i redakcyę książki powierzono prof. K. W. Kumanieckiemu, który też jest jakby duszą ożywiającą i zespalającą poszczególne rozdziały tej książki w jedną organiczną całość. Już sam szczęśliwie dobrany tytuł dzieła i podział na rozdziały wskazuje, że autorowie tego dzieła, a jest ich trzynastu (K. W. Kumaniecki, M. Zdziechowski, M. Rostworowski, S. Estreicher, J. M. Rozwadowski, K. Morawski, M. Siedlecki, J. Łoś, R. Dyboski, T. Brzeski, W. L. Jaworski, F. Zoll) starali się iść torem najlepszej tradycyi polskiej, naśladując w tem A. Frycza-Modrzewskiego. Książka dzieli się na cztery części, z których pierwsza traktuje „O życiu moralnem", druga „O ustroju państwowym", trzecia „O nauce i szkole", czwarta „O zagadnieniach gospodarczych". Na czoło jej wybijają się siłą rzeczy dwa głosy, sięgające w głąb naszego życia religijno-moralnego, a to jest znamienny artykuł prof. Kumanieckiego, bilansujący i syntezujący to wszystko, co złego czy dobrego wniosła w życie ostatnia wojna i z nią złączone wypadki, oraz artykuł prof. M. Zdziechowskiego na temat „Kościół a inteligencya".

Myślą przewodnią artykułu prof. Kumanieckiego jest stwierdzenie faktu, że straszliwy przełom, jaki ludzkość współczesna przeżywa, jest następstwem braku pozytywnego systemu etycznego, o którego stworzenie daremnie zabiegał wiek XIX. O to zagadnienie rozbił się socyalizm i jego skrajne rozwinięcie, bolszewizm. W tym nastroju duch ludzkości zwraca się znowu ku Kościołowi. Lecz i ten uległ w pewnej mierze wpływom materyalistycznego na świat poglądu i przybrał charakter instytucyi nie tyle apostolskiej, co biurokratycznej (!). Jeśli Kościół ma spełnić nałożone nam dziś zadanie, musi się zreorganizować. Ta zaś „reorganizacya — pisze autor — wtedy tylko może swój cel osiągnąć, jeśli nastąpi odmateryalizowanie organizacyjnych podstaw Kościoła nauczającego, a przy rozwiązaniu licznych kongregacyi, które dawno już spełniły swoje zadanie, stworzy się nową kongregacyę, dostosowaną do potrzeb, dążności i pragnień dzisiejszych czasów".

Prof. Kumaniecki podziela przytem wiarę polskich mesyanistów, gdyż twierdzi, że „ujęcie przez Kościół" polski w swe ręce inicyatywy, dałoby mu najświetniejsze karty i w dziejach własnego narodu i w historyi świata".

W artykule „Kościół a inteligencya" porusza prof. Zdziechowski sprawę stosunku między hierarchią kościelną a inteligencyą świecką. Senność religijna inteligencyi pociąga — jego zdaniem — taką samą senność w duchowieństwie. Senność religijna jest bowiem wynikiem zmateryalizowania serc i dusz. Ogarnęła ona (!) sam Kościół, zatruwając źródła żywej wiary a w zakresie nauczania doprowadza do panowania racyonalizmu, co znalazło swój najwyższy wyraz w teologii. Cała historya teologii — zapewnia prof. Zdziechowski — jest jedną wielką próbą pogodzenia żydowskiego monoteizmu z wrodzonym każdemu z nas, Aryjczyków, instynktem panteistycznym. Ale zwyciężał zawsze pierwiastek żydowski, nawskróś racyonalistyczny. Racyonalizm zaś nie wychowuje, lecz raczej wypacza człowieka. On to spowodował, że nauczanie kościelne stoi nie na radosnej nowinie (!) o Chrystusie zmartwychwstającym, ale na dogmacie piekła (!!). Całe nauczanie Kościoła domaga się w tym kierunku reformy. Powinna się ona dokonać dziś pod obuchem zalewającego świat barbarzyństwa Rosyi. Jeśli się to nie stanie, nadejdzie dzień sądu dla rasy białej. A ten sąd spełni rasa żółta...

Tym zatrważającym horoskopem kończy się księga „O moralności". Zbyt wiele w niej poruszono zagadnień, aby można poprzestać na ich streszczeniu. Odsyłamy ciekawego czytelnika do samej książki, która wyszła nakładem Krak. Spółki Wydawniczej. (Ze swej strony „Głos Narodu" zamieści fachowe uwagi na temat przez prof. Kumanieckiego i Zdziechowskiego poruszony w formie nieco jaskrawej i mogącej wywołać nieporozumienie, choć niewątpliwie podyktowanej dobrą wiarą. Przyp. Red.).

W Księdze drugiej „O prawach" rzuca prof. Rostworowski myśl doniosłą, podkreśla bowiem ważność tłumaczenia znaczenia ustaw konstytucyi marcowej, od którego zależy wartość praktyczna konstytucyi.

W artykule „O stanowisko rządu" prof. Kumaniecki wykazuje niebezpieczeństwa płynące stąd, że cała niemal władza znajduje się w rękach wielogłowego suwerena, to jest Sejmu i dochodzi do wniosku, że przed powtórzeniem się wewnętrznej katastrofy dziejowej może nas tylko uchronić silny rząd, mający jasny, systematyczny plan działania.

Celem zapobieżenia dziś tak częstym wypadkom uchwalania źle sformułowanych ustaw, radzi prof. Estreicher w artykule „Ustalenie ustawodawstwa", powołanie do życia (myśl ta nie jest zresztą nowa) stałej instytucyi pod nazwą Rady Stanu, opiniującej i wypracowującej projekty ustaw i rozporządzeń.

Prof. Kumaniecki, rozpatrując zasady konstytucyi marcowej o budowie ustroju administracyjnego, jednolitego dla całej Polski, stwierdza, że są one naogół dobre i mogą zapewnić państwu rozwój normalny, oparty na równowadze, mimo wielu swych braków, jeśli tylko rząd będzie umiał rozumnie korzystać z tych wskazań.

Księga trzecia „O nauce i szkole" zaczyna się znakomitym artykułem prof. Rozwadowskiego o nauce zdrowej i chorej. Nauka choruje jeśli zapomina, że jest tylko jedną dziedziną ludzkiego, szeroko pojętego życia, a zaczyna się uważać za jego część najlepszą i najwyższą. Wpada wówczas w tendencyjność, megalomanię, martwotę i urzędową wyłączność...

Przykładem odstraszającym takiej nauki to wilhelmowskie Niemcy i leninowa Rosya.

Prof. K. Morawski porusza piekącą sprawę obecnej radykalnej i niedojrzałej reformy nauczania, której ostrze zwraca się z szczególniejszą pasyą przeciw naukom humanistycznym.

Z właściwą sobie erudycyą i wytwornością wykazuje błędy dzisiejszej reformy szkolnej i ostrzega przed jej niebezpieczeństwami.

„Wstydemby było i szkodą niepowetowaną dla Polski — kończy autor — gdybyśmy zaniedbaniem greki i łaciny odgrodzili się jeszcze bardziej od języka naszego Kościoła o nauczaniu nauk przyrodniczych" i w dowodzie widnieją na czele chrześcijańskiej literatury i nauki".

Śmiertelny cios obecnym ministeryalnym planom nauczania nauk przyrodniczych zadaje prof. M. Siedlecki, wykazując jego kardynalne błędy i braki w artykule „Kilka uwag o nauczaniu nauk przyrodniczych i w dowodzeniach swych schodzi się z prof. Morawskim, gdyż uważa, że humanistyczne wykształcenie jest przyrodnikowi konieczne.

Prof. Łoś wykazuje zgubne skutki fatalnego ustosunkowania się kobiet do wyższych studyów. Kwestya to i społecznie paląca, a, niestety, przemilczana, winna poruszyć cały ogół kształcących się kobiet.

Prof. R. Dyboski wykazuje ogromną lukę w wychowaniu obywatelskiem wśród młodzieży uniwersyteckiej.

Dzieło kończy się rozdziałem „O zagadnieniach gospodarczych", w czem artykuł prof. Brzoskiego o reformie rolnej wybija się na plan pierwszy.

Prof. Brzeski, uznając konieczność reformy, wykazuje jej fatalne przeprowadzenie, oraz luki ustawodawcze, które mogłyby uchronić społeczeństwo od dotkliwej klęski. W innym artykule rozważa tenże autor pryncypalne zagadnienia handlu z Rosyą i wskazuje drogi i granicę, w jakich on mógłby się z korzyścią dla państwa rozwinąć.

Rozdział zamykają [illegible] prof. Jaworskiego i Zolla w dziedzinie ustawodawstwa dla samorządu gospodarczego, handlu i przemysłu, oraz artykuł znanego ekonomisty prof. Krzyżanowskiego o walucie i oszczędności jako podstawie głównej dla jej regulacyi.

Dzieło „O naprawie Rzeczypospolitej" nie obejmuje zagadnień wszystkich, autorowie nie mieli zresztą tej myśli, ale dotyka spraw najważniejszych. Owiane całe tym duchem państwotwórczym, którego zanik wykazują debaty sejmowe, wznosi czytelnika wysoko w sferę ponadpartyjnych spraw.

Jego tendencya: „Salus Reipublicae suprema lex esto!" sprawia, że dzieło to staje się prawdziwym czynem obywatelskim.

Takich więcej!

Polskę trzeba dziś kochać nie tylko z całego serca, ale i ze wszystkich myśli!...

Ludwik Skoczylas.

Państwowa Rada Sztuki.

Wdniach 20 i 21 czerwca br. odbyło się w Pałacu Rady Ministrów pod przewodnictwem Dyrektora Departamentu Sztuki, Juljana Fałata, posiedzenie Państw. Rady Sztuk Pięknych przy udziale: Wł. Ekielskiego, M. Gumowskiego, W. Jstrzębowskiego, P. Maszyńskiego, H. Melcera, J. Mycielskiego, J. Osterwy, C. Przybylskiego, J. Raszki, W. Skoczylasa, Wł. Tetmajera, M. Tretera i L. Wasilkowskiego, oraz z urzędu: Zastępcy Dyr. Dep. J. Skotnickiego, referentów poszczególnych wydziałów i zaproszonego arch. F. Lilpopa.

Obrady zagaił Dyr. Fałat, podkreślając zasługi w dziedzinie popierania spraw sztuki p. prez. Ponikowskiego. Wicedyr. Skotnicki przedstawił sprawozdanie z ogólnej działalności Departamentu, w związku z budżetem na okres bieżący i rozwinął program działalności na przyszłość; zaznaczył między innemi i skuteczność dotychczasowej propagandy artystycznej zagranicą w ścisłem porozumieniu z M-stem Spraw Zagranicznych (odbyta wystawa książki we Florencji, koncerty w Sofji, Pradze i Wiedniu, wystawa Grafiki w Sztokholmie, balet polski w Sofji) i zamierzony w najbliższym czasie pokaz baletu polskiego w Medjolanie i Londynie, oraz udział Polski w wystawach Architektury w Brukseli, Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu. W dziedzinie propagandy wewnętrznej podkreślił zapoczątkowanie szeregu wydawnictw ilustrujących Polskę i jej kulturę, zakup modeli architektonicznych wsi i miasteczka i urządzenie kilku wystaw okrężnych architektury i grafiki (Brześć, Pińsk, Włocławek, Płock, Łódź, Grodno, Lwów i in.), w dziale zakupów — uzyskanie „Wojny" Grottgera.

Na porządku dziennym znajdowały się: Z Wydziału Sztuk Plastycznych: ustawa o szkolnictwie zawodowo-artystycznem, sprawa Izb architektów i sprawa rezerwatów (t. j. parków natury);

z Wydziału Zabytków i Muzeów: projekt nowej Ustawy o opiece nad zabytkami sztuki i kultury; sprawa inwentaryzacji zabytków kościelnych.

Pozatem Rada wypowiedziała się w sprawie klasyfikacji zabytków, o potrzebie powołania Komitetu do spraw zabytków kościelnych, w sprawie przejęcia przez Państwo kopca Kościuszki i zabezpieczenia kopca Krakusa, o konieczności utrzymania nadal teatru „Reduta", (przyczem wyrażono jej kierownikowi gorące uznanie); w sprawie upaństwowienia b. teatrów rządowych w Warszawie, znajdujących się obecnie w zarządzie miasta; otoczenia baczną pieczą ludową sztukę dramatyczną, dążąc do ochronienia w niej pierwiastka twórczości rodzimej i broniąc ją od szkodliwego naśladownictwa szablonów cudzoziemskich.

Rada Sztuki wypowiedziała się również za wnioskiem, aby przyjmować do szkół artystyczno-zawodowych tych kandydatów, którzy wykzują talent i wiedzę fachową, a świadectwom z wykształcenia ogólnego nie przypisywać znaczenia decydującego.

(Szkoda, że w powyższym komunikacie nie zaznaczono jakie to opinje wydała Rada Sztuki w sprawach, nad któremi się zastanawiała. Ze stylizacji komunikatu nie zawsze można się domyśleć treści tej opinji np. czy Rada oświadczyła się za przejęciem przez Państwo kopca Kościuszki. Red.).

Kocham — wieczoru zadumy zorzane,
Bezsennych nocy gwiaździste tęsknoty,
I one wiosny szczęściem obłąkane,
I one smutków jesiennych szczodroty.

Lecz ponad wszystko — ponad śmierć i życie —
Męką, co oczy tęczą łez powleka,
Umiłowałem w bolesnym zachwycie
To jedno — serce bezdomne Człowieka.

Rajmund Bergel.

Kraków — lipiec 1922.

Swój do swego po swoje.

KRONIKA.

DELEGACYA GÓRNOŚL. W KRAKOWIE.

Wczoraj wieczorem przybyli do Krakowa automobilem na uroczystości górnośląskie pp.: ks. delegat biskupi Kapica, naczelnik wydziału administracyjnego w województwie śląskiem Kempka w zastępstwie wojew. Rymera (który przybyć nie może), ks. Dr Lewek, szef wydziału wyznań w województwie, ks. dziekan Bielok ze Starego Bierunia, a nad ranem przyjeżdża ks. poseł Brandys z Michałkowic.

PRZYWILEJ DLA P. STAPIŃSKIEGO.

Jak się dowiadujemy, poseł Stapiński przed niedawnym czasem wniósł prośbę do władz krakowskich o udzielenie mu pozwolenia na podpisywanie czasopisma w charakterze odpowiedzialnego redaktora. Ponieważ nowa ustawa zabrania odpisywania posłom czasopism, odmówiono prośbie p. Stapińskiego. Obecnie do Prokuratury państwa w Krakowie nadeszło z Ministerstwa spraw wewn. pismo z zawiadomieniem o zezwoleniu, udzielonem przez powyższe Ministerstwo p. Stapińskiemu na podpisywanie czasopism na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej w charakterze redaktora odpowiedzialnego. Kompetentne władze krakowskie odniosły się jeszcze do Min. sprawiedliwości, jako miarodajnego w tej sprawie.

Kraków, 9 lipca.

PROF. BOLESŁAW RACZYŃSKI, który przed kilku tygodniami uległ fatalnemu wypadkowi tramwajowemu, opuścił w dniu wczorajszym szpital. Prof. Raczyński wrócił już tak dalece do zdrowia, że może o własnych siłach odbywać przechadzki.

GOŚCIE Z POMORZA. We środę 12 b. m. o godz. 9 wieczorem przejeżdża do Krakowa krajoznawcza wycieczka inteligencyi pomorskiej, licząca 250 osób, a złożona przeważnie z nauczycielstwa i tamtejszego duchowieństwa. Przyjęciem gości zajął się zarząd krakowskiego Oddziału okręgowego „Stow. narodowo-chrześcijańskiego nauczycielstwa szkół powszechnych w Polsce", który przygotował już wszystko, by w miarę możności jak najgodniej przyjąć naszych rodaków z Pomorza i zapewnić im wygodne kwatery, oraz ułatwić jak najkorzystniejsze zwiedzenie naszego królewskiego grodu.

BRAK TYTONIU. W całym Krakowie panował w dniu wczorajszym dalszy brak tytoniu. Wszystkie trafiki były pozamykane, chociaż pewne hurtownie wydawały tytoń i wyroby tytoniowe, naturalnie protegowanym osobom. Władze skarbowe winny z całą energią wystąpić przeciwko praktykom niesumiennych trafikantów, jak również w drodze urzędowego komunikatu powiadomić publiczność, w jaki sposób ta może się zaopatrywać w tytoń, którego jest poddostatkiem.

NOWE KIOSKI I OZDOBNE SŁUPY NA OGŁOSZENIA. Odpowiednie władze Magistratu krakowskiego, celem zapobieżenia szpeceniu miasta ogłoszeniami i afiszami, przylepianymi na wszystkich niemal murach i drzewach, przedstawiły projekt wybudowania 40 kiosków, jakieby stanęły w różnych punktach miasta. Kioski te będą dwojakie: 15 z nich będzie wybudowanych w ten sposób, że oprócz użycia ich na cele reklamowe, będzie można w nich sprzedawać gazety. Reszta kiosków, to ozdobne słupy, zakończone wieżyczkami. Staną one na Rynku, oraz obok ruchliwych ulic miasta. Ponieważ miasto nie posiada odpowiednich funduszów na wybudowanie tych kiosków, przeto przyszłe przedsiębiorstwo kioskowe, wybudowawszy je, wydzierżawi drogą konkursu.

ODCZYT O KWESTYI ŻYDOWSKIEJ zgromadził 7 b. m. w Bochni licznych słuchaczy, nie wyłączając i inteligencyi żydowskiej. Prelegent, ks. prof. Kruszyński z Włocławka, nakreśliwszy obecny stan żydów na świecie, a szczególnie w naszym kraju, przedstawił grożące nam od nich niebezpieczeństwo i wykazał, że w swym własnym, dobrze zrozumianym interesie, winniby żydzi sami przyczynić się do rozwiązania kwestyi żydowskiej w Polsce.

LEOPOLD CARO.

Dyalogi polityczne.

Nasza przeszłość, a dzień dzisiejszy.

1. Z przygotowanego do druku dzieła prof. politechniki lwowskiej Leop. Caro, które w żywej djalogowej formie omawia „Zagadnienia państwowe Polski", pozwalamy sobie zacytować za łaskawem zezwoleniem autora kilka niezmiernie interesujących i głębokich ustępów.

Ostoja: Zastanawiałem się dziś nad tem, że czasem rozwój kulturalny idzie w parze z rozwojem politycznym, a czasem znów schodzi się z chwilą upadku państwa. We Francji w epoce Ludwika XIV, w Anglji królowej Elżbiety i w wieku Zygmuntów w Polsce równocześnie kwitło państwo, nauki i sztuki, a znów za Stanisława Augusta rozwój kulturalny przypadał równocześnie z zanikiem sił i ostateczną katastrofą. Podobnie Niemcy Goetego i Schillera, Fichtego, Kanta i Schellinga leżały rozbite i zwyciężone, rozdarte na strzępy państewek u stóp Napoleona. Gdy Francja rozprzęgała się, dojrzewając do Rewolucji, żyli Voltaire, Rousseau, Diderot, d'Alembert. Francja zwycięskiej Rewolucji i Napoleona, pana Europy, nie wydała ani jednego człowieka, któregoby można porównać z Chateaubriandem, Lamartinem, Wiktorem Hugo, Balzakiem, Saint Simonem i Comtem. A wszak ci ludzie żyli za rządów monarchów słabych lub średniej miary, a Francja okrojona ze zdobyczy zależną była wówczas mniej lub więcej od świętego przymierza. Najwyższy szczebel osiągnęła poezja polska w czasie, kiedy nie tylko nie było potężnego państwa polskiego, ale gdy go już nie było wcale tj. w pierwszej połowie XIX stulecia. Co więcej, można być pewnym, że nie byłoby szeregu nieśmiertelnych dzieł naszych wielkich wieszczów, takich jak III część Dziadów, Księgi Pielgrzymstwa, Anhelli i Irydion, a może nie byłoby i Lilli Wenedy, gdyby twórcy tych arcydzieł żyli w Polsce szczęśliwej i niezależnej.

Prawdzic: Sądzę, że równoczesność najwyższego rozwoju kultury i potęgi państwowej w Polsce Zygmuntowskiej pochodzi z odmiennych zgoła przyczyn, których jednoczesne pojawienie się nasuwa błędny wniosek o ich identyczności. Różne są bowiem czynniki, tworzące rozkwit państwa i kultury. Rozwój kultury polskiej w czasie panowania Zygmuntów, to rezultat częścią wynalazku sztuki drukarskiej, częścią zaś wpływu Francji i Włoch; rozwój jej potęgi natomiast, to skutek unii z Litwą, zajęcia cesarzy rzymskich sprawami Włoch, Hiszpanji, Niderlandów i nowo odkrytej Ameryki, oraz braku konsolidacji państwa rosyjskiego, stworzonego dopiero później w groźnych dla świata rozmiarach. Mimo to widzimy już za następców ostatniego Jagiellonów że luźna organizacja państwa, brak rodzimej ludności polskiej w miastach, a raczej słaby jej zastęp obok Niemców, Ormian i żydów, tradycyjna pogarda szlachty dla przemysłu i handlu, dochodzący do zakazu zajmowania się nim przez osoby pochodzenia szlach., zakaz kupowania ziemi przez mieszczan, wywołany temi ustawami, upadek miast polskich przy równoczesnym rozkwicie i blasku flandryjskich, włoskich i niemieckich, brak silnej władzy królewskiej nie pozostały bez wpływu na literaturę i naukę.

A już zgoła nasza wielka poezja romantyczna istotnie najściślej jest związana z katastrofą narodową. Ta bowiem poezja ma charakter odrębny, patryjotyczny i wieszczy. Źródłem jej była tragedja narodowa. Zjawiska rozwoju kulturalnego i potęgi państwa mogą mieć równocześnie miejsce, mogą też pojawiać się nie współcześnie jak powiedziałeś przed chwilą. Zawsze atoli pomyślne i wielkie rezultaty w jednej z tych dziedzin uwarunkowane są wytrwałem przestrzeganiem zasad i idei przewodnich, raz uznanych za trafne. Jeżeli jakieś państwo niema stałej linji działania politycznego, nie może mieć oczywiście powodzenia.

Jeżeli cesarze rzymscy narodowości niemieckiej mieli czasy światowej władzy, to dlatego że szli niezmiennie przez długie wieki śladem Rzymu Cezarów. Holandja, a potem Anglja nie stałyby się wielkiemi potęgami morskiemi, gdyby tą drogą wskazaną im przez Hiszpanję i Portugalję nie szły stale i konsekwentnie. Rzym uczył Anglję utrzymania władzy nad dalekiemi ludami. Wypróbowanemi sposobami była bezwzględna sprawiedliwość i pozostawienie autonomii ludom podbitym. Przykładem stosunek do Burów po wojnie. I Anglja dalej kroczyła po tej drodze. Nie poszła torami Aleksandra Wielkiego, który na gruzach państw wschodnich stworzył mocarstwo światowe, rozsypujące się po jego śmierci, nie poszła śladami Napoleona, który ujarzmnił Hiszpanję i Niemcy, szafował krwią polską w Europie, Egipcie i w San Domingo, ale patrzał sam na rozpadnięcie się swego dzieła, okupionego krwią miljonów. Za wzorem starożytnego Rzymu Wielka Brytanja dokonywała zdobyczy swych systematycznie i trwale, szerząc przywiązanie i szacunek za wprowadzenia ładu i panowanie prawa, oraz za szeroki samorząd, który pozostawiała narodom podbitym.

Ostoja: Jakąż sądzisz misję dziejową miała Polska i jaką ma obecnie?

Prawdzic: Polska zdawała się przeznaczoną mojem zdaniem do wypędzenia z Europy wojującego Islamu i wielkiej części tego zadania dokonała, wyciągając dłoń w stal okutą ku dalekim braciom Serbom jeszcze za Warneńczyka. Powtóre zaś miała może misję skupienia wkoło siebie bądź całej Europy wschodniej bądź też całej Słowiańszczyzny. Ale jeśli ją miała, ceniła ją sobie lekko: pozwoliła na ujarzmienie Czechów przez Niemców, nie stając w ich obronie; spaczyła również wielką myśl hetmana Żółkiewskiego, której wcielenie byłoby się skończyło unją personalną z Rosją. Prowadziła fatalną politykę na Rusi, nie ukrócając samowoli królewiąt i nie stając po stronie wolności kozaków, co więcej na Rusi odbierała w konstytucji sejmowej z r. 1638 właścicielom drobnych futorów własność, przekazując ją na rzecz magnatów, a z wolnych ludzi czyniła pracowników pańszczyźnianych, co w dalszym następstwie nie tylko uniemożliwiło rozwiązanie kwestji ruskiej wedle wzniosłego wzoru unii z Litwą, ale ponadto osłabiło do reszty władzę królewską, dało powód do szeregu powstań na Ukrainie, podsycanych umiejętnie przez Moskwę i uczyniło z Polski państwo bezrządne, nie mogące stawić oporu chciwości Fryderyka II. i Katarzyny II.

Ostoja: Uderzyło mnie pewne spostrzeżenie. Charakter ludzki w zasadniczych cechach swych nie ulega zmianie, stanowi więc moment stały w tym ciągłym ruchu, jaki przedstawia morze dziejów. Zdarzenia nie powtarzają się, podobnie jak wiecznie nowa fala oceanu, ale fizjognomia jednostek jako czynników składowych historji pozostaje ta sama, podobnie jak żywioł owe fale tworzący. Dzieje świata zmodyfikowało odkrycie Ameryki, wynalazek sztuki drukarskiej, renesans, obecnie wielka wojna europejska. Ale żądza złota i przygód, pragnienie wiedzy i miłość piękna były zawsze w człowieku i pozostały niezmienione. Długosz zarzuca nam szczególną skłonność do zawiści i obmowy, włościanom zaś naszym pociąg do pijaństwa, kłótni i awantur, chciwość, chytrość, wiarę w zabobony, a jako zalety ich wymienia wielką wytrwałość i cierpliwość. Nie zdaje mi się, by ten obraz uległ wielkiej zmianie po dzień dzisiejszy.

POŁĄCZENIE AUTOBUSOWE KRAKÓW—OJCÓW. Z dniem dzisiejszym poczyna kursować na przestrzeni Kraków—Ojców i z powrotem wielki autobus mogący pomieścić 25 osób. Autobus będzie wyjeżdżał codziennie z Krakowa z ul. Grodzkiej, miejsca postoju koło domu pod l. 87, o godz. 9 rano i będzie w ciągu dnia dwukrotnie odbywał tę drogę.

JESZCZE SPRAWA DROHLICHA. W tych dniach wpłynęło do Senatu II Sądu okr. karnego w Krakowie zażalenie nieważności co do drugiego wyroku, zasądzającego Drohlicha za fałszowanie i puszczanie w obieg podrobionych banknotów czeskich na 6 lat ciężkiego więzienia. Senat II z odpowiednimi aktami przesłał to zażalenie sądowi warszawskiemu.

STAN ATMOSFERY. Wskutek utworzenia się prawie nad całą Europą rozległego wyżu barometrycznego, zapanowała na nowo, po krótkotrwałem pogorszeniu się, ciepła i przeważnie bezchmurna pogoda. O godzinie 3 po południu notowano w Warszawie +22, Poznaniu +23, Lwowie +20, Pińsku +20.

Kraków: Temperatura +19.5, maximum +22.6, minimum +11.8, opad 1.2, stan nieba: pogodnie.

Prognoza na niedzielę: Dość pogodnie i ciepło, potem wzrost zachmurzenia (przeważnie w Polsce zachodniej), wiatry z kierunków południowych.

Z Polski i ze świata.

Z ZAKOPANEGO. (Pod sąd obywatelski). Silne wzburzenie obywateli, mieszkańców i gości ulicy Kościelnej wywołał fakt poddzierżawienia koncesyi pensyonatowej Sali i Jakóbowi Stotterom w willi „Przełęcz". Właścicielka willi „Przełęcz", p. Bednarczykowa, wypowiedziała z miejsca dalszy pobyt rodzinom katolickim, oddając willę Stotterom na pensyonat koszerny. Stotterowie, których nikt w Zakopanem przyjąć nie chce na mieszkanie, których już raz wyrzucono z Murania, a z powodu niechlujności i braku koncesyi — zamknięto pensyonat koszerny na ul. Kościelnej — zdołali omotać właścicielkę „Przełęczy" i zdobyć dla siebie pensyonat koszerny.

Tę nową dzierżawę podajemy do wiadomości sądu obywatelskiego w Zakopanem. Stotterowie, zachęceni bezkarnością za poddzierżawienie Murania, kpią sobie z ustaw przemysłowych i starostwa, mimo, że przeciw Stotterom wypowiada się gremium pensyonatów, gmina i wzburzona opinia Zakopanego. **Lubicz.**

GROŹBA ZWINIĘCIA OPERY LWOWSKIEJ. Przed paru dniami dopiero donosiliśmy o katastrofalnem położeniu opery warszawskiej i grożącej jej ewentualności zamknięcia, obecnie zaś pisma lwowskie donoszą o podobnej sytuacyi z operą lwowską, t. j. działu operowego Teatru Wielkiego. Sprawa olbrzymiego deficytu tego działu była już podnoszona na jednem z ostatnich posiedzeń miejskiej komisyi teatralnej, wniosek jednak zwinięcia przedstawień operowych został wtedy odrzucony. Tymczasem członkowie orkiestry wystąpili ze słusznemi zresztą, żądaniami podwyżki płac od 1 września, grożąc strajkiem w razie nieuwzględnienia ich żądań. Zachodzi obawa, że [illegible] czynniki miarodajne do likwidacyi opery.

KURS DRAMATYCZNY ZWIĄZKU TEATRÓW I CHÓRÓW WŁOŚCIAŃSKICH. Staraniem lwowskiego Związku teatrów i chórów włościańskich odbędzie się w Krośnie dwutygodniowy kurs dramatyczny dla nauczycieli, jako kierowników teatrów i chórów amatorskich. Początek kursu 10 b. m. Min. W. R. i O. P. udzieliło Związkowi subwencyi na zaliczki dla nauczycieli, biorących udział w kursie.

TOWARZYSTWO „KRZYŻA PROMIENISTEGO". Z inicyatywy literata Jana Bełcikowskiego powstało w Poznaniu Towarzystwo „Krzyża Promienistego", mające na celu walkę o odrodzenie etyczne społeczeństwa.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA W WARSZAWIE. Komisya dla badania wzrostu kosztów utrzymania, złożona z przedstawicieli rządu, organizacyi przemysłowców i organizacyi robotniczych, na posiedzeniu w dniu 6 b. m. ustaliła, iż w miesiącu czerwcu w porównaniu z miesiącem majem r. b. koszta utrzymania rodziny pracownika, złożonej z 4 osób, nie otrzymującej deputatów, zwiększyły się o 7.03 procent.

NOWY „TRÓJKĄT PAŃSTWOWY". Wszystkim wiadomo, że przed wojną znajdował się pod Mysłowicami sławny „trójkąt", przy którym stykały się trzy wielkie państwa europejskie: Rosya, Niemcy i Austrya. Po zgruchotaniu Rosyi i rozgraniczeniu Górnego Śląska na polską i niemiecką część, „trójkąt" nie został zmieniony, lecz posunięty został dalej na zachód. Nowy trójkąt państwowy znajduje się teraz na prawym brzegu Odry, 250 metrów od miejsca, w którem Olza wpada do Odry. Miejscowości bliżej położone trójkątu nazywają się: Olza, Zabełków i Kopytów. Przy nowym trójkącie spotykają się Niemcy, Polska i Czechosłowacya, trzy państwa republikańskie, w przeciwieństwie do starego trójkąta, przy którym stykały się trzy cesarstwa: rosyjskie, niemieckie i austryackie.

NAPAD BANDYTÓW NA DWÓR MAURYCEGO HR. ZAMOYSKIEGO. W Starej Wsi, majątku hr. Zamoyskiego, w powiecie mińsko-mazowieckim, dnia 5 b. m. po godzinie 9 wieczorem przed dwór zajechał automobil, z którego wysiadło kilku mężczyzn zamaskowanych i uzbrojonych. Dwóch z nich weszło do mieszkania rządcy, p. Lesisza, a zastawszy tam jego krewnego, p. Gajewskiego, pod groźbą rewolwerów zmusili go do wydania pieniędzy w kwocie 180.000 mk., następnie terrorem zmusili go, by ich zaprowadził do samego rządcy, który spał w innym pokoju. Bandyci, w liczbie sześciu, odebrali p. Lesiszowi jego własne pieniądze w kwocie 100.000 mk., następnie z biurka kwotę 90.000 mk., przygotowaną na wypłatę robotnikom. W dalszym ciągu kazali p. Lesiszowi zapukać do drzwi administratora majątku p. Łuniewskiego i tam zabrali kilka milionów marek. Bandyci wynieśli pieniądze do samochodu, zamknęli p. Lesisza w mieszkaniu p. Łuniewskiego, a tegoż zabrali z sobą, by użyć go do utorowania sobie drogi do mieszkania właściciela. Togo jednak nie było (bawi w Paryżu), był tylko brat, hr. Tomasz Zamoyski.. Gdy ten na głos sterroryzowanego Łuniewskiego otworzył drzwi, bandyci rozoczęli rabunek wszystkiego, co przedstawiało większą wartość, a więc kosztowności i garderobę. Zabrali nawet ostatni garnitur ubrania, tak, że hrabia pozostał tylko w bieliźnie. Załadowawszy łup na samochód, bandyci odjechali. Rano zostały poruszone wszystkie władze policyjne, w celu odszukania złoczyńców.

Ze świata katolickiego.

ODZNACZENIE KAPITUŁY W ŁOWICZU. Ojciec święty Pius XI na pamiątkę swego pobytu w kollegiacie łowickiej w czasach, gdy był nuncyuszem w Polsce, nadał prałatom i kanonikom kapituły łowickiej prawo noszenia sutanny z fioletowemi wypustkami i takimże pasem, a w dnie uroczyste suntanny fioletowej.

NUNCYUSZ PAPIESKI DLA JUGOSŁAWII. Dnia 18 czerwca b. r. w Rzymie były audytor nuncyatury w Polsce, ks. prałat Pallegrinetti, otrzymał sakrę biskupią z tytułem arcybiskupa tytularnego i godnością nuncyusza w Belgradzie. Tej uroczystości kościelnej asystowali Polacy i Jugosłowianie, bawiący w Rzymie, w szczególności poseł przy Watykanie, p. Skrzyński i poseł z Jugosławii Bakotic.

Zawiadomienia i komunikaty.

OSOBISTE. Dyrektor krakowskiej rządowej fabryki wyrobów tytoniowych, p. Zamorski, udaje się na 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy, począwszy od dnia 11 b. m. Zastępstwo w kierownictwie fabryki obejmuje insp. Filip Stanisław.

WALNY ZJAZD BYŁYCH WYCHOWANKÓW SALEZYAŃSKICH. Komitet organizujący zaprasza byłych wychowanków salezyańskich wszystkich zakładów polskich na walny zjazd, mający się odbyć dnia 20 sierpnia b. r., w uroczystość św. Jacka, w Oświęcimiu. Zgłoszenia nadsyłać do komitetu zjazdowego w Oświęcimiu.

WYCIECZKĘ NAD POLSKIE MORZE organizuje Zarząd Oddziału okręgowego „Stowarzyszenia narodowo-chrześc. nauczycielstwa szkół powszechnych w Polsce". Wycieczka potrwa dni dziesięć, a koszta jej wyniosą około 20.000 mk. od osoby. Zgłoszenia do p. Stanisława Wiktora Saloniego do dnia 20 b. m., w biurze przy ul. Karmelickiej l. 32.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2951-szą ku pamięci prof. Kossowicza — abituryenci gimnazyum I-go w Przemyślu z roku 1900; 2952-gą rodzina Piątków z Chicago, Ameryka; 2953-cią pamięci Barbary Danuty Iwańskiej — urzędnicy rafineryi nafty w Krośnie; 2954-tą inż. Teodorostwo Chrzanowscy z Sosnowca; 2955-tą kapelani wojskowi D. O. K. Nr. 5; 2956-tą dziatwa szkoły powszechnej w Wiśniczu Nowym — wpłacając po 30.000 mk. za cegiełkę. Pozatem dzieci inż. Chrzanowskich złożyły na odbudowę Zamku 652 mk. 50 f., a W. Schancer 2050 mk.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po południu drugi występ gości warszawskich, pp.: Maryi Duleby, J. Osterwy i Jana Kochanowicza, którzy, łącznie z zespołem naszych artystów, przysposobią sukcesu „Przechodniowi" w Krakowie. Wieczorem uroczysto przedstawienie dla uczczenia gości górnośląskich powtórzony będzie po raz ostatni „Zygmunt August", z p. Sosnowskim w roli tytułowej.

OPERA I OPERETKA. Dziś, w niedzielę, o godz. 4 po południu jedna z najoryginalniejszych operetek: „Apasze", która zdobyła olbrzymi sukces. Wieczorem o godz. 8 wykwintna operetka O. Straussa „Piękna Syrena" o nadzwyczaj interesująco romantycznej treści i melodyjnej muzyce.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 9 b. m.: Po południu „Przechodzień", wieczorem „Zygmunt August".
Poniedziałek 10 b. m.: „Przechodzień".
Wtorek 11 b. m.: „Przechodzień".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Niedziela 9 b. m.: Po południu „Apasze", wieczorem „Piękna Syrena".

Repertuar „Nowości".

Niedziela 9 b. m.: Po południu i wieczorem „Trzej kawalerowie".

Ze sportu.

Obecne tygodnie przynoszą pewien zastój w naszem życiu sportowem. Po rozegraniu bowiem mistrzostw w klasie A. piłki nożnej i po turnieju tennisowym, który, niestety, poza małą grupą zwolenników tego sportu nie zdołał obudzić zainteresowania szerszych kół sportowych, ostatnie dni nie przyniosły laurów krakowskiemu sportowi.

Lekkomyślne zaangażowanie się Wisły, niedawnego pretendenta do mistrzostwa naszego okręgu, w szereg zawodów, następujących po sobie w zbyt krótkich odstępach czasu, przyniosło, rzecz jasna i przewidywana, niezbyt piękne rezultaty. Po matchu z Cracovią grała Wisła we wtorek z Wartą z Poznania — match czwartkowy z B. B. S. V. (Bielsko) o mistrzostwo wykazał silny spadek formy, uwidoczniony przegraną z Pogonią w sobotę we Lwowie 5:1, nierozegraną tamże z Polonią warszawską 4:4 i wynikiem 2:2 w Rzeszowie. Jest rzeczą bardzo pożądaną, by nasze lepsze drużyny wyjeżdżały w miarę możności do miast mniejszych, ale z celem pokazania gry pięknej i pierwszorzędnej. Rzecz jasna, że to nie może mieć miejsca, gdy gra się szósty match z rzędu w przeciągu dziesięciu dni. Piękne są coprawda zamiary, jeszcze większe oczekiwanie w „prowincyonalnem" mieście, a największe z tego wszystkiego rozczarowanie i żal do mistrzów, iż zawiedli oczekiwania.

W sobotę i w niedzielę gości u Wisły Slavia z Mor. Ostrawy. Match sobotni dał Slavii zwycięstwo w stosunku 2:1.

Cracovia wyjeżdża na rewanż do Slavii w Bernie. Zadanie Cracovii ciężkie, gdyż ma przeciwnika, mającego za sobą doskonałe wyniki.

Olimpiada niemiecka.

Onegdaj ukończono w Berlinie zawody sportowe, urządzone dla wszystkich tych, którzy czują się Niemcami. Niemcy, wykluczeni dotychczas od zawodów państw wchodzących do „dawnej Ententy" zorganizowali świetnie swą olimpiadę. Stanowiła ona doskonały przegląd niemieckich sił sportowych a połączona z wystawą niemieckiego przemysłu sportowego, osiągnęła rezultat moralny i praktyczny.

Zawody cyklistów

odbędą się dziś na torze Cracovii ze współudziałem naszych najlepszych kolarzy.

Pływanie.

We wtorek odbędą się w pływalni w Parku Krakowskim zawody w pływaniu i w piłce granej w wodzie. Współzawodniczą drużyny A. Z. S. i Jutrzenki.

Przed występami „Reduty" w Krakowie.

Zjechało na gościnne występy do Krakowa grono najwybitniejszych artystów „Reduty": Osterwa, Kochanowicz, Dulębianka... W łączności z zespołem teatru im. Słowackiego mają dać ilustracje tego kierunku interpretacji scenicznej, który w współczesnym teatrze polskim reprezentuje „Reduta". Powstała w Warszawie u schyłku 1919, dzięki entuzjastycznym wysiłkom M. Limanowskiego i J. Osterwy stała się ta instytucja w krótkim przeciągu czasu najbardziej wzorowym, najwyżej stojącym teatrem w Polsce. Tak pod względem zdecydowanego programu repertuarowego, jak i w zastosowaniu nowej metody interpretacji scenicznej, czy wreszcie w nad wyraz śmiałem i oryginalnem ujęciu reżyserskiem. Podstawą gry artystów „Reduty" jest stwarzanie żywych postaci scenicznych, twórcze przeżywanie swych ról, oparte na głębokiem ich przemyśleniu i intuitycznem wniknięciu w charakterystyczną całość roli. Metoda ta twórczego przeżywania poczęta w teatrze Antoine'a, zastosowana w całej pełni przez Stanisławskiego stała się punktem wyjścia artystycznego kierownictwa „Reduty", dając zawsze najpewniejsze rezultaty:

Repertuar „Reduty" opiera się nie na wielości, lecz na jakości sztuk. Jest to przedewszystkiem repertuar czysto polski. Żeromskiego „Ponad śnieg", Rittnera „Mały domek"; J. Szaniawskiego „Papierowy kochanek". i „Ewa" Orkana „Pomsta"; Zabłockiego „Fircyk w zalotach"; Katerwy „Przechodzień". Kaweckiego „Balwierz zakochany"; Hertza „Czupurek" i wreszcie Czyżowskiego „Ulica dziwna", Tetmajera „Judasz". Niektóre z tych przedstawień były ostatnim wyrazem artystycznej interpretacji i reżyserskiej koncepcyi, stanowiąc wprost epokę w dziejach polskiego teatru.

Przez swój entuzjastyczny stosunek do dramatu polskiego i sztuki teatralnej, przez żarliwy wysiłek gry aktorskiej, przez śmiałe rzuty reżyserskiego ujęcia położyła „Reduta" już dziś niespożyte zasługi dla dramatu i teatru polskiego.

W okresie kinomanii i upadku teatrów do poziomu przedsiębiorstw rozrywkowych o repertuarze obliczonym według dochodów kasowych artyst. wysiłek zespołu „Reduty" zasługuje na jaknajdalej idące poparcie ten jedyny dziś w Polsce teatr eksperymentalny, naprawdę wzorowy, czystej sztuce tylko poświęcony przybytek żadną miarą upaść nie powinien. Pozwolenie na likwidację „Reduty" byłoby nie tylko stratą, ale wprost haniebną klęską!

* * *

Na pierwszy pokaz Redutowego repertuaru w Krakowie wybrany został „Przechodzień" Bohdana Katerwy, pełna subtelnego liryzmu opowieść o przypadkowem spotkaniu się dwojga dusz, ciążących ku sobie siłą wzbierającego uczucia. Sztuka, porywająca nie tyle potęgą dramatycznego napięcia, ile czarem przepełniającej ją poezyi, walką rozpalających się uczuć, żywym tokiem dyalogu — odtworzona została w głównych rolach przez p. Osterwę, Dulębiankę i p. Kochanowicza, których gra, pełna ekspersyi i twórczej prawdy, przyjmowana była przez publiczność krakowską gorącemi owacyami. **R. B.**

Dąbal skazany na 6 lat.

W czwartym dniu rozprawy zeznawał jako świadek młody, elegancki żyd, obecnie aresztowany w śledztwie za agitację komunistyczną. Na salę rozpraw przyszedł pod strażą. Jestto Henryk Gustaw Lauer, syn bankiera, docent matematyki w Zurychu, „ideowy" komunista, którego wydania domaga się podobno Rosja sowiecka w drodze wymiany. Oświadcza przewodniczącemu w sposób ostry, że jest komunistą. Jest jakby żywą ilustracją tej prawdy, że komunizm choćby najskrajniejszy i najkrwawszy doskonale się godzi z duchem żydowskim i interesami żydowskimi. „Oni" przecie zostaną się na ruinach, choćby całe kraje i całe narody zostały zniszczone, oni przejmą wszystko złoto zrabowane w pałacach i cerkwiach, zniszczenie jest niezawodną drogą do ich potęgi.

Świadek ten oświadcza, że o działalności Dąbala jako komunisty nic nie wie. Jednakże z przejętego przez defenzywę polską listu Lauera wychodzi na jaw coś innego. W liście tym pisanym do „Centralnego Komitetu Komunistów w Szwajcarji" donosi Lauer, że „towarzysz Dąbal miał niedawno wiec z ogromnem powodzeniem w związku piekarskim."

W piątym dniu rozprawy po przesłuchaniu reszty świadków i odczytaniu dokumentów, zabrał głos prokurator Rettinger. Mowa jego odznacza się prawdziwie starorzymską powagą, i odwagą cywilną. Napiętnował w sposób niezwykle silny, że komuniści stając przed sądem jako świadkowie, nie poczuwają się do obywatelskiego obowiązku zeznawania prawdy; a nawet — niektórzy otwarcie kłamią.

W dalszym ciągu prokurator wykazuje, że oskarżony Dąbal celowo i systematycznie działał zapomocą wiecowej i pozawiecowej agitacji w tym kierunku, aby Polskę uszczęśliwić temi samemi okropnościami jakie dzieją się w Rosji, a to dlatego, że marzy mu się władza krwawego tyrana, choć w istocie jest dosyć marną, trzeciorzędną figurką.

Proces jego jednak — wywodzi prokurator — stał się wielkim procesem dlatego, że Polska interesuje się tem niebezpieczeństwem, któreby mogłyby spaść na nią.

Wobec mowy prokuratora mowy obrońców Dąbala musiały wydać się dosyć nikłe. Trudne bo mieli zadanie: dowieść niewinności człowieka, którego wina w ciągu kilkudniowej rozprawy została ostatecznie wykazana, — i dowieść nieszkodliwości człowieka, któryby chciał nas obdarzyć bolszewickiemi rozkoszami istnienia. Już starożytność broniła się przed dojściem Katyliny do władzy. O ileż my chrześcijanie mamy więcej powodów do obrony społeczeństwa żyjącego pod znakiem Chrystusa

Jak już z telegramów wiadomo, wyrok w tym procesie został ogłoszony 7 bm. późnym wieczorem. Dąbal został skazany na 6 lat więzienia. Temsamem **traci on mandat poselski.**

Obrona postawiła wniosek o tymczasowe wypuszczenie oskarżonego na wolność, czemu sąd odmówił.

Jubileusz Tow. Karpackiego.

Szmeks Stary, 6 lipca.

Towarzystwo Karpackie w Kezmarku na Spiszu (do roku 19918-go Węgierskie Towarzystwo Karpackie) obchodzi w tym roku jubileusz swojego pięćdziesięciolecia. Założone dnia 10 sierpnia w r. 1873 na pierwszem zebraniu członków w Starym Szmeksie, rozwijało bez przerwy znaną dobrze polskim taternikom działalność cywilizacyjną w rzetelnem tego słowa znaczeniu po południowej stronie Tatr. Dokładne sprawozdanie z tej skutecznej pracy podaje numer jubileuszowy czasopisma „Turistik und Alpinismus".

W obchodzie biorą udział prócz licznego grona członków Tow. Karp. delegaci jego oddziałów i innych zrzeszeń turystycznych z Bielska, Budapesztu, Koszyc, Mor. Ostrawy, Pragi Siedmiogrodu, Wrocławia. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, złączone z Węg. Tow. Karp. **węzłami długoletniego współdziałania, przedstawiali na uroczystościach jubileuszowych dwaj członkowie Wydziału: dr. Mieczysław** Świerz, prezes Sekcji Turystycznej, i dr. Józef Diehl, którzy przybyli w sobotę do Szmeksu przez Polski Grzebień i wrócili do Zakopanego również przez góry.

Na walnem zgromadzeniu w dniu 2 bm. zasłużony przewodniczący T. K. dr. Michał Guhr powitał najpierw delegatów polskich, zaraz po oficjalnem przemówieniu do przedstawicieli władz czesko-słowackich. Po odpowiedzi delegata żupana z Lewoczy zabrał pierwszy głos dr. Świerz, który w pięknej mowie, wygłoszonej po niemiecku, wyraził uznanie i podziękowanie Tow. Karp. od polskich turystów i Towarz. Tatrzańskiego, za co całe zgromadzenie długotrwałymi oklaskami podziękowało mówcy.

Nazajutrz rozpoczęły się zbiorowe wycieczki w Tatry. Na szczycie Łomnicy dnia 3 bm. przemówił po francusku dr. Diehl, życząc Tow. Karp. siły moralnej do przetrwania ciężkiego okresu (rząd czesko-słowacki utrudnia pracę tego towarzystwa, uważając je niesłusznie za organizację polityczną, przez zajęcie schronisk, odebranie nadzoru nad przewodnikami i t. p.)) i powrotu do dawnej świetności. Na przemówienie to, odpowiedział dr. Forberger, prosząc Tow. Tatrz. o pomoc i dalsze współdziałanie. Przez cały czas pobytu Polacy byli przyjmowani bardzo gościnnie i wyróżniani na każdym kroku.

Obchód jubileuszowy, zorganizowany doskonale i urozmaicony (wycieczka, wystawa obrazów, wykłady z obrazami świetlnymi, zwiedzanie muzeum i t. p.) skończy się dnia 9 bm. w siedzibie Wydziału Tow. Karp. w Kieżmarku.

W sprawie zajść wileńskich.

Zebranie „Rozwoju" obradujące w Krakowie, 8 lipca br. w gmachu Tow. Rolniczego pod przewodnictwem red. St. Rymara wysłuchawszy referatów ks. dra Kruszyskiego, prof. L. Skoczylasa i red. Matyasika uchwaliło jednogłośnie następujące rezolucje:

1) Protestujemy najenergiczniej **przeciw żydowskiej polityce pewnych czynników wśród władz wileńskich**, które wbrew elementarnym zasadom naszej konstytucyi, nałożyły kaganiec na usta mowcy narodowego; delegata Tow. „Rozwój", p. Jaxy Chamca, zabraniając mu wykładów żydoznawczych, które wygłaszał w całej Polsce.

2) Domagamy się **śledztwa i surowego ukarania sekretarza p. Aleksandrowicza za jego kłamliwy raport urzędowy**, złożony starościc o wykładach p. Jaxy Chamca, jaki stał się powodem zabronienia dalszych wykładów i wywołał wszystkie zajścia. Domagamy się natychmiastowego zawieszenia p. Aleksandrowicza w urzędzie.

3) Domagamy się **śledztwa nad postępowaniem policyi podczas zajść**, oraz oddania pod sąd policyanta, który przed wiecami zaczął zdzierać afisze Tow. „Rozwój" ze ścian mówiąc, że ma taki rozkaz, czego jednak w rzeczywistości nie było.

4) Domagamy się **dalszych wykładów żydoznawczych Tow. „Rozwój" w Wilnie**, gwarantując za spokojne zachowanie się zebranych.

5) Uroczyście, na pamięć niewinnie za sprawę odżydzenia Polski przelanej w dniu 2 lipca krwi braci naszych, ślubujemy wytrwale i niestrudzenie pracować nad krzewieniem idei Tow. „Rozwój" i wszelkiemi siłami dążyć do **jak najszybszego odżydzenia umiłowanej**, a przez żydów uciemiężonej Ojczyzny naszej.

W zebraniu wzięło udział kilkaset osób.

Wiadomości gospodarcze.

DYREKTOREM MAŁOPOLSKIEGO BANKU ODDZ. W ZAKOPANEM zamianowanym został na ostatniem posiedzeniu Rady Zawiadowczej Dr Stanisław Adamski, tamtejszy adwokat i dyrektor Spółki Budowlanej.

HANDEL POLSKI Z FINLANDYĄ. Sfery handlowe Finlandyi wskazują na niektóre ważne szczegóły, dotyczące naszych stosunków z Finlandyą. Między innemi, zwracają uwagę na to, że zbyt w Finlandyi naszej nafty, o ile w krótkim czasie nie zorganizujemy naszego stosunku z tym krajem na podstawach stałych, może napotkać na znaczne trudności wobec zabiegów w tym kierunku Tow Nobel Standart et C-o, pragnącego zmonopolizować rynek fiński. Co się tyczy soli, to wskazano na konieczność przystosowania się do wymagań dobrego opakowania (podwójne worki lub beczki), oraz poczynienie pewnych ofiar co do ceny.

Przedstawiciele kupiectwa Finlandyi sądzą, że poza sprawą wahania się naszej waluty i braku traktatu handlowego z Polską, bardzo hamująco na rozwinięcie wzajemnych stosunków handlowych wpływa nieprzystosowanie się kupiectwa polskiego do wymagań rynków zbytu, oraz niedbałość przy zewnętrznem zabezpieczeniu towarów przed uszkodzeniem w czasie transportu.

KURS WALUT OBCYCH wedle szacowań Polsk. Kraj. Kasy Pożyczk. z soboty dnia 8 b. m. wyniósł: dolar amer. 5178—5230 m., dolar kanad. 5070—5126 m., funt szterl. 22.770 m., frank szwajc. 990 m., frank franc. 416 m., frank belg. 343 m., liry 232 m., leje 22 m., korony szwedzkie 1344 m., korony duńskie 1124 m., korony norw. 862 m., korony czeskie 100 m., marki niem. 9 m. 90 fen.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy: Berlin 0.99 1/2, Holandya 202.75, Nowy York 523.50, Londyn 2329, Paryż 4160, Praga 11, Budapeszt 0.40, Zagrzeb 1.57 1/2, Sofia 3.50, Warszawa 0.10 3/4, Wiedeń 0.02 1/2, Austr. korona stempl. 0.02 3/4.

OGŁOSZENIE.

Podpisane gremium zawiadamia, że na posiedzeniu odbytem dnia 7 b. m. uchwalone zostało 50-procentowe podwyższenie taryfy za czynności spedytorskie, obowiązującej od 15 września 1921, a objętej w grupie *A* za odprawę celną i w grupie *B* za ekspedycyę bez odprawy celnej.

Podwyżka ta obowiązuje od dnia 8-go lipca b. r.

GREMIUM WŁAŚCICIELI
Przedsiębiorstw Spedycyjnych i Przewozowych
w Krakowie.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Gwiazdy spadające.

Powieść współczesna.

81

Chałupy pozawierane, bydło, wylękłe nadchodzącą burzą, wracało do obór, poziewało w czarne niebo i ryczało żałośnie — choćgdzie w oknie poniektórej chałupy zabłysła gromnica, że to święcony płomień strzeże domostwo od piorunu...

Naraz wicher się ruszył, poderwał z drogi kurzawę, przygiął wyniosłe topole i zaszuścił po sadach, a Kuba ozwał się z kozła do pana Michała:

— Ej, nie zajedziewa przed dyscem...

— Trza było — odparł pan Michał — zaprządz do powozu krytego...

A po chwili dodał:

— Może jako bokiem przejdzie...

Kuba pojrzał bacznie po niebie, ale źle mu się jakoś widziały te chmurzyska zamykające ze wszech stron przeźrały błękit nieba.

— Masz młode, ogniste konie, — mówił dalej pan Michał — daj im po bacie, niech zbierają nogi, żeby nas wicher nie dogonił!..

Kuba podciął i ruszyli raźniej.

Minęli rychło wieś przejechali most i miękkie a szerokie ugorzysko, aż dostali się w głęboki wąwóz, co szedł pod górę wyboistą drogą. Ze stromych, gliniastych brzegów chyliły się ku nim olchy i huczały na wichrze, jakby tam szalały odmęty rzek wezbranych i przepastne wodospady. Koniska zapierały się kopytami w ziem, stękały, sapały, ale ciągły powóz...

Padł strzał...

Konie spięły się na zadach i szarpnęły.

— Ponoszą!! — zawołał Kuba i tejże chwili pan Michał podniósł się ku niemu na pomoc i czterema ramiony jęli ściągać lejce.

Znowu strzał...

Pan Michał jęknął, zakolebał się i runął z powozu. Konie spłoszone poszły jak wicher, że Janka zdoliła jeno pojrzeć ku onej skrędze, gdzie stało się nieszczęście — Michał leżał tam u przykopy bez ruchu i twarzą ku ziemi.

— Stój!!!! — wrzasnęła na Kubę.

— Kiej ponoszą...

— Rany Boskie!! pan wypadł!!!

Blada, przerażona, nie wiedziała teraz czy wyskoczyć na ratunek wujowi, który tej chwili taża się pewnie we krwi i broni przed bandą zbójców — czy zasie rzucić się z pomocą Kubie, że to wstrzymać nie może spłoszonych koni... Nieszczęście, grożące Michałowi... jej stan odmienny... ach! Ułapiła się za głowę...

— Jezus! Maryjo!... Jezus!! Maryjo!!!...

Konie były płochliwe. Wzięły na kieł, łby spuściły, oczy wezbrały im bielmem, a chrapy wzdęły się szeroko — lecą tedy, aż ziemia bije grudami z pod kopyt i żadna moc ludzka nie zdoli powstrzymać onego szału.

— Jezus Maryjo!!!...

Kuba zaparł się nożyskami o przód powozu i legł cały na koźle, tak-ściąga lejce. Sapie a pojękuje przy tem, a wzywa imiona wszyskich świętych na pomoc. Zaś Janka chwyciła się konwulsyjnie żelaznego pręta, co biegł w krąg kozła, a serce tłucze jej i nogi cierpną z przerażenia.

Bestje gnają z niesłabnącą siłą i rozmachem.

Wpadły na gościniec.

Wiatr rwie kłęby kurzawy z pod kopyt, a pojazd śmiga od przykopy do przykopy. Wypłoszonym koniom lęku przydawają one oślepiające łyskawice, co nad horyzontem ciskają się z chmur i głuche gromy, co idą po ołowianym niebie. Niosą tedy wolant, same podobne błyskawicom, że w uszach jeno wiatr śwista i kurzawa siecze twarz Janki. U rozstaja nie zakręciły, przesadziły rów — i tejże chwili pękły lejce — Kubę wyrzuciło z kozła.

Janka uwidziała się teraz bezradna, oddana łasce losu i szaleństwu rozhukanych bestyj — cicha i zdana na śmierć.

Ugór był miękki, tedy konie idą jak wicher. Powóz jeno zbyrka i podskakuje choćkiedy na przekopach a kopcach granicznych. Czasem zakolebie się przy jakim odołku i mało już, już nie chybnie, a czasem tak go poderwie na jakim głazie, że uniesie się wyżej grzbietów końskich — trzaskają resory i zda się, że koła w drzazgi polecą. Janka wpiła się cała w siedzisko, była blada i pół-martwa z wylęku, że ledwo duch się w niej kołatał. Jeszcze jeden rów — jedno gwałtowne poderwanie, jedno rzucenie powozem i konie pocwałowały w drożynę leśną. Janka miała wrażenie, że ino chwila, a roztrzaska się o pień jakiej sosny i, żeby ratować się od śmierci, na błysk sekundy strzeliła jej do głowy myśl: wyskoczyć!... ale wraz przyszło opamiętanie — to dopiero mogłoby sprowadzić katastrofę, bo przecież... w ciąży...

Droga prowadziła na polanę. Konie przebiegły ją w mgnieniu oka i wpadły w szerokie leśne mokradło — tu dopiero stało się coś nieoczekiwanego: Szruba u przednich kół pękła, rozwichrzone bestje zerwały orczyki i ze złamanym dyszlem poszły precz... wolant uwiązgł w moczarach.

Janka zmartwiała — nie czuła bicia serca, a nogi jej i ręce pojął bezwład i wydały się z drzewa. Twarz miała zimną i bladą, jakby wyciśniętą ze krwi, zaś przed oczyma mroczyło się — szum jeno panował w jej głowie i odbijały tam jakby ustawne echa onych strzałów, a kołysały ją bezkreśnie wichry jakoweś... Leżała, niby kłoda, w wolancie i nijak myśli zebrać nie mogła, aż po chwili jęła drżeć na całym ciele, jak we febrze, i nieprzytomnie pozierać po okołu leśnem. A ono kołysanie wzmagało się — czasem coś podnosiło ją ponad korony sosen, to znów zapadała gdzieś w otchłanne czeluście topieli leśnej...

Już gęsty mrok zachodził i ponurość sina ciężyła od chmur burzliwych. Janka przychodziła zwolna do zmysłów i rozeznawała się po mokradłach i leśnem uroczysku. Na zielonej, zgniłej wodzie jeziorka, choćgdzie zarosłej sitowiem i szuwarami, rdzawiła się rzęsa grubym kożuchem, kędyś tam płonęła biała lilija i ogromne liścienie rozpostarły się po zgęstniałym bajorze, niby dłonie topielic... Żaby głucho wołały, albo i czasem plusło we wodzie — i zasie cichość nastała śmiertelna, że ino w okołu sosny za wichrem chynęły korony swe i w szuwarach szuściło... Janka omatuliła się pledem i bezradna tak, samotna i bezsilna czekała łaski i zmiłowania bożego. Łyskawice coraz częściej rozświetlały topiel i beznadziejną otchłań lasu, a w świetle ich woda błyszczała czasem jako krew, a czasem widziała się tak czarną i tak ponurą, jakby tu śmierć obrała sobie legowisko.

Wicher się wzmagał i giął sosny i chojaki, że one prawie łbami sięgały rzęsy na jeziorku i konarami muskały zardzałą wodę i trzaskały we pniach pod przemożnym naporem żywiołu, a gromy huczały po lesie, niby tysiączne trąby archaniołów, grozę a przestrach siejące przed sądem ostatecznym. Wyło tam coś — potęgi piekieł i nieprzeliczone tłumy potępieńców jęły się za bary, zmagały i kłębiły w okropnej walce, że wszystko, co żyło, przyczaiło się w lęku przed zapasami olbrzymów. Ptactwo kędyś po dziuplach utaiło swój żywot, wiewiórki śmigłe przycupły w głębokich rozpadlinach kory, a jeleń wyniosły legł pod korzenia-stym wykrotem starego dębu i do złotego łona przytulił trwożną łanię — we świetle łyskawic czernią się im ogromne, cudne oczy. Borsuk z łomotem i trzaskiem przepadł kędyś śród maku i paproci i wrył się w ziemię, jeno lis patrzy z nory swej, zali uda mu się w zamęcie i wichrzycy dopaść jakowąś ofiarę...

Aż lunął deszcz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przewodnik po Krakowie.

Rzeczy godne zwiedzenia.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się po zakrystyi.

Muzeum Narodowe w Sukiennicach otwarte jest codziennie od godz. 10—4 za opłatą 100 Mk. od osoby, zbiorowe wycieczki otrzymują zniżkę.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz lapidarjum otwarte codziennie od g. 12—6 za opłatą 100 Mk.

Dom i Muzeum Jana Matejki, Floryańska 41, dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 50 Mk.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 Mk. od osoby.

Wystawa Tow. Sztuk pięknych, w gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od g. 10—4. Wstęp 200 Mk. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Forka.